Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
a z Dodat. rolniczym 3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 180. Czwartek 7 sierpnia 1862 №. 180.

Poznań, 6 sierpnia. Czas krakowski przed kilku dniami z powodu wejścia w wykonanie nowéj organizacyi dowództwa wojsk rosyjskich, takie zamieścił uwagi, wykazując różnice jéj od urządzenia dowództwa wojsk francuskich, do którego jest podobna:

Dotychczas organizacya dowództwa wojsk rosyjskich urządzona była trwale tak, jak w innych państwach bywa tylko podczas wojny; wojna bowiem była stanem normalnym dla państwa rosyjskiego, zorganizowanego wojskowo w celu zaborczym i w którym wszelkie siły krajów do wytworzenia armii przedewszystkiém były zwrócone. Wszystkie wojska liniowe rosyjskie sformowane były trwale w armią czynną, mającą główno-dowodzącego i sztab główny ciągle istniejący. Armia ta czynna dzieliła się na sześć korpusów, mających oddzielnych dowódzców i sztaby, a stanowiących wielkie całości taktyczne, mogące niby każdéj chwili na linią bojową wystąpić. Każdy korpus składał się z trzech dywizyi piechoty, z trzech brygad jazdy, z trzech brygad artyleryi pieszéj i jednéj konnéj. W innych państwach, tak wielkie całości taktyczne t. j. korpusy, tworzy się dopiero na przypadek wojny. Również w korpusy sformowane były gwardye rosyjskie i grenadyery.

Po wojnie wschodniéj ta tylko co do urządzenia dowództwa wojsk zaszła różnica, że armia czynna rozdzieloną została na dwie armie: 1 i 2gą, z których każda z trzech korpusów złożoną była. Zaszło wprawdzie wiele innych zmian ważnych w organizacyi wojsk czynnych i rezerw, między innemi zniesiono osady wojskowe i zakłady kantonistów, będące szczytem niewoli i nędzy, lecz reformy te nie należą do urządzenia dowództwa wojsk. Z tego także powodu mówimy tu jedynie o armii czynnéj, gwardyach i grenadyerach t. j. wojskach do działania w Europie przeznaczonych, nie wspominając nic o organizacyi oddzielnych korpusów, mających wytknięty cel działania i będących ciągle na linii bojowéj, jako to: armia kaukaska, korpusy orenburgski i syberyjski, których urządzenie jest odrębne a zmiana w organizacyi dowództwa dotychczas nie zaszła.

Jako korzyść dotychczasowéj organizacyi wojsk rosyjskich uważano, że była ona urządzona ciągle na stopę wojenną i sformowane zupełnie całości taktyczne, korpusy, mogły każdéj chwili wejść na linią bojową. Korzyść ta jednak istniała po większéj części w teoryi, już to z powodu rozrzucenia wojsk na wielkich przestrzeniach, już to że okoliczności nakazywały często w czasie wojny działać większemi lub mniejszemi całościami taktycznemi, i potrzeba było podczas walki formować inaczéj armie czynne i korpusy. Natomiast dotychczasowa organizacya dowództw miała mnóstwo niedogodności, których tu wyliczanie szczegółowe zadalekoby nas zaprowadziło; wspomnimy tu jedynie o kolizyach między miejscowym naczelnikiem wojennym a dowódzcą korpusu przy użyciu wojsk, między ministrem wojny a główno dowodzącym, o mnóstwie instancyi przez które każdy roskaz musiał przechodzić. Niedogodności te spowodowały właśnie zmianę.

Mocą nowego urządzenia dowództwa wojska, według planu wypracowanego przez ministra wojny Milutina, zniesiono podział na armie i korpusy, zwinięto ich dowództwa i sztaby, tak, iż niema już ani główno-dowodzącego armią czynną (jakim był w końcu chwilowo W. ks. Konstanty), ani dowódzców korpusów; dywizya wojsk będzie całością, zależną w pewnych względach bezpośrednio od ministra wojny, w innych od jenerała dowodzącego wszystkiemi wojskami w pewnym okręgu terytoryalnym, na jakie podzielone zostaje całe państwo, a które zwać się będą okręgami wojennemi. Dotąd wymieniono w ogłoszonych rozkazach trzy okręgi wojenne: okrąg warszawski, zwany okręgiem Królestwa Polskiego, wileński i kijowski; mniemają zaś, że innemi okręgami będą petersburski, moskiewski i odeski. Słowem dowództwa armii i korpusów zmienione są na dowództwa wojskowe terytoryalne, tak jak to jest we Francyi.

Jednak ta ogromna zachodzi różnica, płynąca z różnicy Francyi od policyjno-wojskowego państwa, jakiém jest Rosya, że we Francyi naczelnik okręgu wojskowego, czy mniejszego dywizyjnego, czy większego armijskiego że tak powiemy, ma tylko wojsko pod swemi rozkazami, niém się zajmuje i niém zarządza, nie mogąc się w niczém mieszać w atrybucye władz cywilnych, zupełnie oddzielnych i niezależnych; przeciwnie tutaj rosyjscy naczelnicy okręgów, zwanych słusznie nie „wojskowymi“ ale „wojennymi“, są zarazem jenerał-gubernatorami, to jest wielkorządzcami prowincyi z władzą jak dotąd dyktatorską.

Pewien wyjątek zdaje się być na pozór dla okręgu warszawskiego czyli Kongresówki, gdzie oprócz dowódzcy wojsk w okręgu, jest namiestnik to jest wielkorządzca, łączący w sobie władzę cywilną i wojskową i mający dwóch, że tak powiemy, namiestników: namiestnika rządu cywilnego i dowódzcę wojsk, z których przez pierwszego ma zarządzać krajem, przez drugiego wojskiem. Wyjątek ten jednak, powtarzamy, jest tylko pozorny i teoretyczny, albowiem w stanie wojennym ciągle od lat trzydziestu trwającym, dowódzca wojsk ma i mieć będzie wszelką władzę samowolną tak nad krajem jak nad wojskiem, on sam i cała drabina jego podkomendnych różnych naczelników wojennych, mieszać się będzie arbitralnie w atrybucye władz cywilnych i sądowych; słowem namiestnik zarządzać będzie istotnie tylko przez swego dowódzcę wojsk, wszelkie władze będą tylko narzędziami samowoli policyjno-wojskowéj, pozostanie zamęt w rządzie a naród w ucisku, i zmiana ograniczy się na zmianie nazwiska. Tu znowu widzimy stwierdzenie prawdy tylokrotnie przez nas powtarzanéj, że żadna reforma nie będzie rzeczywista, lecz tylko pozorna, dopóki nie nastąpi radykalna zmiana całego systemu rządowego, odpowiednio prawomi potrzebom narodu.

Dla prowincyi dawniéj Zabranych nie uczyniono nawet i tego pozornego rozdziału władzy cywilnéj od wojskowéj; wojenny jenerał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński, Nazimow, mianowany został dowódzcą wojsk w okręgu wojennym wileńskim, obejmującym całą Litwę; wojenny jenerał-gubernator kijowski, podolski i wołyński, ks. Wasilczykow, został dowódzcą wojsk w okręgu wojennym kijowskim, obejmującym Wołyń, Podole i część Ukrainy. Przez tę zmianę więc ta tylko zajdzie różnica, że istniejący tam nieprzerwanie od chwili zaboru stan wojenny, będzie tylko energiczniéj wykonywany. Widzimy zatém, że w większéj części prowincyi polskich pod rządem rosyjskim nie starają się nawet drobnemi reformami zadowolnić w czémkolwiek potrzeb narodowości polskiéj, a głoszą o reformach danych całéj Polsce, chcąc to nazwisko ograniczyć do jednéj małéj prowincyi. Lecz inaczéj rzecz nazwać, nie jest to jeszcze istotę jéj zmienić; od stu lat prowincye dawniéj Zabrane nazywa rząd rosyjski Rosyą, a mimo tego są one i pozostaną polskiemi.

N. Pan raczył nadać jeneralnemu dyrektorowi celnemu, rzeczywistemu tajnemu wyższemu radzcy finansowemu Pommer-Esche, rzeczywistemu tajnemu radzcy legacyjnemu Philipsbornowi i rzeczywistemu tajnemu wyższemu radzcy rejencyjnemu Delbrueckowi, królewski order korony drugiéj klasy z gwiazdą; a mianować dotychczasowych asesorów rejencyjnych Borriesa w Gdańsku, Krosigka w Erfurcie, Messa w Magdeburgu, Ballhorna w Wrocławiu, Herdincka w Poczdamie, Wiedemanna w Królewcu, Mosela w Akwizgranie i Keudella w Wrocławiu, radzcami rejencyjnemi.

Berlin, 5 sierpnia. N[illegible] wieczór o godzinie 10¾ pociągiem ko[illegible]-szląskiéj marchijskiéj do Żórawia, zkąd koń[illegible]je się do Mużakowa w odwiedziny swych krewny[illegible] i księżnéj niderlandzkich. Z Mużakowa chce odwiedzić król księcia Pückler na zamku Braniss. Król zamierza podobno zamek ten kupić dla księcia następcy tronu. Powrót króla na zamek Babelsberg oznaczony jest na sobotę.

— Obrady komisyi budżetowéj nad etatem wojskowym rozpoczęły się wczoraj wieczorem w przytomności pułkownika Sixtusa, jako reprezentanta ministerstwa wojny. Obrady rozpoczęto wnioskiem o oddzielenie ordynarium od extraordynarium. Komisarz rządowy założył początkowo „protest“ przeciwko temu, namyśliwszy się jednakże złagodził wyrażenie to na „powątpiewania“, jakie mu się nasuwają przeciwko oddzieleniu. Wnioski dotąd podane przemawiają wszystkie za wymazaniem extraordynarium; przeciwko wymazaniu przemawiał tylko Stavenhagen, Sybel i Twesten. Dziś odbyło się drugie posiedzenie komisyi budżetowéj.

— Poselstwo japońskie opuściło dziś z rana Berlin, udając się pociągiem nadzwyczajnym do Szczecina, a ztamtąd na Swinemünde morzem do Petersburga.

— Rektorem tutejszéj wszechnicy wybrano na rok od 15 października r. b. do tegoż dnia 1863 r. tajnego radzcę sprawiedliwości profesora dra Beselera; dziekanami obrano: w wydziale teologicznym profesora dra Steinmeyera, w wydziale prawniczym profesora dra Brunsa, w medycznym tajnego radzcę medycznego profesora dra Mitscherlicha, w filozoficznym dra Müllenhoffa. Rektora zatwierdza król, dziekanów minister wychowania publicznego.

— Tutejsza B. u. Hndls Ztg. pisze: „Jak nas z pewnego nader źródła zapewniają, jest naglącém życzeniem N. Pana, ażeby gabinet w obec izby poselskiéj w kwestyi wojskowéj znajdował się w zupełnéj jednomyślności. Z powodu tego na nowo rozpoczęto rokowania względem definitywnéj nominacyi prezesa ministerstwa, które od czasu nieprzyjścia do skutku takowych z panem Bismarck-Schönhausenem, zawieszone były. I dziś powątpiewają osoby dobrze poinformowane, ażeby p. Bismarck miał się zdecydować pod innemi osobistemi i przedmiotowemi warunkami, jak dawniéj postawionemi, posadę tę przyjąć.“

— Wczoraj toczyła się przed deputacyą feryalną tutejszego sądu kryminalnego sprawa przeciwko literatce Ludmiłéj Assing o obrazę majestatu, którą popełniła przez wydanie „Varnhagens Tagebücher“. Oskarżona nie stanęła pomimo zapozwu na termin; podczas toczenia procesu wykluczono publiczność. Prokuratoryą reprezentował prokurator p. Schelling. Oskarżoną wskazano podobno in contumaciam na 8 miesięczne więzienie i utratę praw honorowych na rok jeden.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 sierpnia. Piszą ztąd do Brs. Ztg.: Przedwczoraj miały się zakończyć odczyty w tak nazwanéj szkole przygotowawczéj, z któréj uczniowie za otwarciem nowych kursów mieli przejść do tak nazwanéj szkoły głównéj czyli uniwersytetu. Kiedy właśnie uczniowie mieli się rozchodzić, wszedł rektor i oświadczył z wyższego rozkazu, że kurs jeszcze o miesiąc się przedłuży. Wielu z młodzieży, którzy podczas feryi chcieli odwiedzić rodzinę lub przedsiębrać podróże, wiadomość ta mocno oburzyła, zwłaszcza gdy niebawem się dowiedzieli, że z bram miasta nikogo z nich nie wypuszczają. Powodem tego rozporządzenia było uwięzienie trzech uczniów szkoły przygotowawczéj, przy których miano znaleść dwa egzemplarze pism potajemnie drukowanych, a wciąż tu wychodzących. Należy nadmienić, że te pisma, które głównie zagadkowém zjawianiem się zwracają na siebie uwagę, wrzucają niewiedzieć kto do domów, w licznych egzemplarzach, a wiele osób nie mających najmniejszéj styczności z ruchem, dostały je do rąk. Choćby jednak owi uczniowie uwięzieni byli popełnili jakieś przestępstwo polityczne, czyż dla tego godzi się rzucać już podejrzenie na całą szkołę, która od swego powstania w roku zeszłym wstrzymywała się od wszelkiego ruchu politycznego? Nie dziw, że komisya śledcza wojskowa stawia wnioski tego rodzaju, ale jak wytłómaczyć, że w. książę wykonywać je rozkazuje, kiedy środki podobne wszystkich od niego muszą odstręczać? Oczywiście tworzy się około w. księcia kamarylla, która go nakłania do kroków, jakich rząd regularny przedsiębrać nie może. Niedowierzanie narodu wszystkim obietnicom tylko wzmagać się może przez takie wkraczanie, a kiedy po zamachu zanosiło się na to, iż osoby umiarkowane pewną skłonność dla w. księcia okażą, wyznać trzeba, że jego bezczynność z jednéj a samowola jak w sprawie szkoły przygotowawczéj z drugiéj strony, odstręczyły od niego umysły. Trudno przypuścić by w. książę chciał krajem rządzić tak despotycznie i srogo jak jego ojciec, a gdyby tak było, lepiéj tego dokona jaki Suchozaniet; nie ma więc innéj drogi jak rządzić uczciwie, konstytucyjnie, na prawie się opierając, a połowiczność żadna nie naprawi położenia kraju. Myli się ktoby sądził, że same reformy w administracyi, odsunięcie złych urzędników i zastąpienie ich lepszemi potrafią kraj zadowolnić. Kraj pragnie dobrych obywateli mieć urzędnikami, ale któż gwarantuje że się utrzymają w urzędzie? Boć łatwo zmienić znowu osoby i takiemi obsadzić urzędy, którzy reformy w administracyi wyzyskają na szkodę kraju. Że zaś w. książę nie ma zamiaru nadania konstytucyi szerokiéj, dowodem na to słowa, które wyrzekł przy obiedzie na zamku, na którym kilka osób znakomitych się znajdowało. Była mowa, co uczynić należy dla zadowolnienia mas, które nie rozumieją znaczenia reform. Jeden z gości proponował aby przywrócić kolory narodowe, na co w. książę odrzekł: Po kolorach zażądają konstytucyi, daléj wojska własnego, daléj Litwy, a wtedy Rosya złego będzie miała sąsiada. A jednak nie ma innéj drogi do wyjścia z tutejszego położenia, jak uczciwa, szczerze i mocno zachowywana konstytucya.

Dziennik Powsz. ogłosił usunięcie kilkunastu naczelników powiatowych; kilku z nich, ludzi niesumiennych albo niezdatnych, udało się w prośby do obywateli, o wstawienie się za niemi z powodu licznéj rodziny itp. Gaz. Polska bardzo mocno potępiła słabość tych, którzyby się do takich próśb dali nadużyć.

Protokół delegacyi która zwiedziła więzienia ratuszowe, przedłożono w. księciu. Otóż taki z tego rezultat: Inspektor, który spędził winę na przeszłego oberpolicmajstra, dostał naganę, a prezydentowi miasta z najwyższego rozkazu oświadczono, że rada miejska ma jedynie pod względem zdrowia rewidować więzienia, i nie wolno jéj czynić uwag nad liczbą więźniów, powodem ich aresztowania i czasem przez jaki trzymani są w więzieniu. Tak to mają rozumieć owe instytucye, które tak szumnie rozgłaszają!

Przybył tu były poseł w Londynie Chreptowicz, człowiek zasad bynajmniéj nie liberalnych, który ma zostać marszałkiem dworu w. księcia.

— Piszą ztąd, 30 lipca, do Czasu: Kto jest p. Keller mianowany dyrektorem komisyi spraw wewnętrznych i jakie są jego zasługi? dowiedzieliśmy się z Dzien. Powsz., a Dziennik z Indépendance Belge. Skromność osób należących do rządu, nie dozwala im chwalić się w tutejszych dziennikach, wysyłają więc panegiryki za granicę a potém tłumaczą je i dają tutejszéj publiczności do przeczytania. Co do nas, nie mogąc opierać sądu naszego ani na owych panegirykach, ani na mniéj pochlebnych wieściach, czekamy na jego przyjazd i czyny, które go dopiero w prawdziwém świetle przedstawią. Zawsze jednak sama potrzeba ogłaszania panegiryków i rodowodów p. Kellera, okazuje, jak był nieznanym i obcym, a nawzajem jak nie zna kraju w którym ma tak ważną zajmować posadę. Każdy niech osądzi, czy to jest korzystném dla kraju. Ostatnie słowa panegiryku zamieszczonego w Indépendance, a przedrukowanego w Dzien. Powsz., okazywać się zdają, że pójdzie on zgodnie z margr. Wielopolskim i będzie jego narzędziem. Słowa te brzmią: „Zbyteczném zdaje się dodawać, że podziela on (p. Keller) zupełnie pojęcia, sposób zapatrywania się i zamiary marg. Wielopolskiego.“

Więcéj obchodzącą kraj jest nominacya p. Franciszka Węgleńskiego na stałego członka rady stanu. P. Węgleński, który brał znaczny udział w czynnościach i pracach Towarzystwa rolniczego, znany jest jako mąż prawy i czujący głęboko potrzeby kraju, utrzymują zaś, że ma charakter silny. Obecność jego w radzie stanu, powinna się więc dać zaraz uczuć, inaczéj wejście jego byłoby rolą chybioną.

Mianowania dziewięciu naczelników powiatowych są małéj wagi. Z początku rząd puszczał pogłoski, że samych obywateli mianować będzie, a nawet obiecywano, że z wyborów naczelnicy powstaną; ale ta, jak i wszystkie inne obietnice okazała się płonną. Osoby mianowane są krajowi nieznane i okolicy w któréj urzędować będą, a jeden z nich, p. Zemerajew, jest Rosyanin nieznający języka i kraju, były profesor rosyjskiego języka w Piotrkowie.

Wojenne jenerał-gubernatorstwo warszawskie zostało

wreszcie urzędownie zniesione, urzędników zaś którzy w niém pracowali, przykomenderowano do jen. Ramzaja dowodzącego wojskami w Kongresówce i przy nim swoje dawne czynności odbywać mają. W rzeczy więc saméj, nic się pod tym względem nie odmieniło; sprawy bowiem (wyjąwszy biura paszportowego) śledcze, które były w atrybucyi jenerał-gubernatorstwa, téj niepotrzebnéj dykasteryi, przeniosą się wraz z urzędnikami do dowodzącego wojskiem w Królestwie Polskiém, znanego z swojéj niepomiernéj surowości.

Dowiadujemy się, że jen. Rożnow nie jest prezesem śledczéj komisyi, ale dyrektorem wszystkich śledczych komisyi w Kongresówce. Wielka to władza i bardzo niebespieczna dla kraju. Poprzednie komisye śledcze wynajdowały poszlaki spraw, których nie było, improwizowały spiski dla wykazania potrzeby i gorliwości swojéj i takim sposobem utrzymywały kraj ciągle w ucisku, a siebie na zyskownych posadach. Teraz zanosi się na to samo: jak po 1831 r czekać będą na zupełne wyśledzenie i zniszczenie spisków, ażeby dopiéro potém wprowadzić tak zwany „stan prawny“; a że i wówczas, gdy nikt nie spiskuje, nie ma żadnéj pewności pod tym względem i zawsze trzech albo dziesięciu ludzi mówiących o polityce oskarżyć można o spisek, co jest osobistym interesem komisyi śledczych, więc naturalnie „stan wojskowy“ będzie ciągle trwającym, jak jest w istocie od 1831 r., a tak zwany stan prawny nigdy wprowadzonym nie będzie.

Obecnie pod „liberalnym“ (sic) rządem w. księcia trwa w całéj sile prześladowanie kobiet. Zaprzeszłéj nocy policya pod dowództwem policmajstra Federowa napadła na mieszkanie pani Załęskiéj, utrzymującéj kantor stręczeń guwernantek, zastała panią domu i jéj przyjaciółkę w łóżku, zmusiła je ubrać się w swojéj obecności, a przetrząsnąwszy mieszkanie, zaaresztowała je i odwiozła do cytadeli. Prócz pani Załęskiéj, wzięto jeszcze do więzienia pannę Helenę Drożyńską. Dzisiejszéj nocy dokonano napadu na niektóre księgarnie, mianowicie pp. Gebetnera i Fridleina i zrewidowano je bez znalezienia jakiegokolwiek dzieła zakazanego.

Podobno Aleksandra Zamojskiego skazano na lat 12 do kopalń; lecz nie wiadomo nam, czy został już wywieziony. Mówią także, ale to nie pewno, że i Ksawery Obarski skazany został do kopalń syberyjskich. PP. Zawadzki i Zaleski nie dawno wywiezieni na wygnanie. W poniedziałek 28 tm. w. książę Konstanty odwiedził naczelnika rządu cywilnego mar. Wielopolskiego, dowódzcę wojsk jen. Ramsaja, arcybiskupa prawosławnego Ioannicyusza i arcybiskupa Felińskiego, w porządku wyżéj wskazanym i w takim porządku wspomniano o tych odwiedzinach w urzędowém doniesieniu. Policya i eskorta kozacka rozpędzała przechodzących ulicami. Mówią, że na miejsce jenerała Bebutowa ma być zanominowany jenerał Semeka.

Przedrukowanie w Dzien. Powszechnym artykułu ze 172 numeru czeskich Narodnich Listów, uważają tu za demonstracyą rządu w kierunku słowiańskim przeciw Austryi.

— O burzach w gubernii lubelskiéj, piszą do Gazety Polskiéj: W powiecie krasnostawskim na d. 4 lipca o godzinie 5 po południu, trąba wietrzna okropne zrządziła szkody we wsi Surhowie. Zawadziwszy o kościół, wysadziła w nim okno, zerwała kawał dachu, naruszyła plebanią, zrujnowała parkany, drzewa owocowe z korzeniem powyrywała, a wpadłszy w zabudowania ekonomiczne plebańskie, takowe podruzgotała do szczętu, rozniosła i z ziemią zrównała, poczém przeniósłszy się do budynków dworskich o parę staj odległych, znaczne w nich poczyniwszy szkody, szybkim pędem na las się skierowała, niosąc wszędzie przerażające zniszczenie.

Na granicy okręgów siennickiego i siedleckiego w d. 6ym lipca o godzinie 5éj po południu, chmura zebrana w okolicy Wielgolasu, okropnym wichrem pędzona przez dwumilową przestrzeń na szerokości dwuwiorstowéj, sypała grad wielkości orzechu włoskiego, niosąc zniszczenie na łany zboża dojrzewającego, przez co mieszkańcy wsi Kamionki, Wężyczyna, Wielgolasu, miasteczka Latowicza, Strachomina i Syroczyna cieszący się nadzieją obfitych zbiorów w jednéj chwili dotknięci zostali niespodzianą klęską. Pięknie wyrosłe zasiewy lada dzień oczekujące sierpa, z ziarna obcięte, zmięte i wtłoczone w ziemię, zasmucający dziś przedstawiają widok. W tém zniszczeniu największą poniosło stratę miasteczko Latowicz, gdyż obok gęstego gradu, silny wicher uszkodził kościół i dzwonicę, usunąwszy wieżą i skręciwszy ścianę; z kilku domów mieszkalnych dachy poznosił i budowle gopodarskie naruszył, a niektóre całkiem obalił. Niemniéj mieszkańcy majętności Seweryn w ogóle piaszczystéj najcięższą z tego gradobicia ponieśli szkodę, gdyż kłosy zboża potarganego w połowie obciętego wtłoczone w piasek wilgotny, na nowo wyrastać zaczęły.

Białocerkiew, 26 lipca. Piszą stąd do Gaz. Warsz.: Od pewnego czasu ciągłe pożary nawiedzają miasteczko nasze, dwa ostatnie obróciły w perzynę prawie czwartą i to najludniejszą część jego. Bolesny widok sterczących kominów, stosów jeszcze nie wystygłego gruzu, do którego się tuli nieszczęsna rodzina, która całutkie mienie w płomieniach straciła. Nie pamiętamy pożaru, któryby z taką szybkością ogarniał sąsiednie dachy i z taką wściekłością przerzucał się coraz daléj a daléj; parę godzin wystarczyło na spłonienie stu kilkudziesięciu domów, na pozbawienie dachu kilkuset rodzin. Ostatni pożar wszczął się 23 lipca o godzinie trzeciéj z południa, na ulicy Berdyczowskiéj; wicher niesłychany pomagał żywiołowi, przerzucając palące się snopki na wszystkie strony; w jednéj chwili cała ta ulica i dwie równoległe stały w płomieniach, które się lały z szybkością wezbranego potoku na wschodnio-północną część rynku. Czas jakiś opierały się pożarowi murowane domy o blaszanych dachach, ale i te runęły, a pożar już swobodnie rozlał się po drugim boku kwadratu rynku, zajął kilka domów ulicy Kijowskiéj i sąsiednich i tam wreszcie począł przygasać. Przedmioty uratowane z płomieni, nie dość prędko jednakże usunięte na bespieczne miejsce, płonęły wśród ulicy; straty mieszkańców, po większéj części pochodzenia żydowskiego, są w stosunku do ich ubóstwa bardzo znaczne. Na zaspokojenie pierwszych potrzeb pogorzelców złożyli mieszkańcy Białocerkwi kilkaset rubli srebrnych, do których hrabia Aleksander Branicki dołączył 600 korcy pszenicy.

Obrona szła nam bardzo niedbale, sikawki i narzędzia pożarowe okazały się prawie nie do użycia, beczki porozsychane, straż ogniowa opieszała; dopiero po przybyciu bawiącego tu hrabi Aleksandra Branickiego wzięto się do ratunku porządnie i energicznie. Mnóstwo ciekawych, zachęceni przykładem zacnego hrabiego, już z płomieni wynosili mienie dotkniętych a wyborne sikawki pana Władysława Mencla, właściciciela fabryki narzędzi rolniczych pana Lilpopa, skład tu swój mającego i jedna okoliczna, znakomite usługi miasteczku oddały, powstrzymały bowiem szerzenie się ognia w zachodnią stronę rynku, stykającego się z kilku ciasno zabudowanemi uliczkami. Przyczyna pożaru tak tego jak i poprzednich zawsze ta sama, to jest zaniedbywanie czyszczenia kominów; dziwimy się, znając zwykłą czynność naszéj policyi, rozwiniętą z całym talentem w każdéj innéj sprawie, że nie jest baczniejszą na niedbalstwo mieszkańców, pociągające za sobą takie nieszczęścia.

Niedawno odbył się u nas doroczny odpust śto Jański. Jak zwykle, tak i tego roku w murach świątyni naszéj zebrało się mnóstwo pobożnych; biedna czynszowa szlachta o mil kilka i kilkanaście zdąża do Białocerkwi, by się pomodlić, aby przy jednym z tutejszych konfesyonałów złożyć brzemię grzechów i przyjąć sakrament bierzmowania.

Nie masz zapewne zakątka ziemi naszéj, gdzieby nie było jakiego rodzaju wróżek, wróżbiarzy, doktorek, w szczególném poszanowaniu u ludu będących, ze swéj znajomości ziół różnych, pomocnych w rozmaitéj chorobie i ludzi i bydła, sławnych. Nad Wartą zowią ich wprost „mądremi“. My na Ukrainie mamy znahorów i znahorki; są znahorzy słynni tylko w rodzinném siole, są tacy których rozgłos sięgnął na kilkanaście mil w około, a jest i taki, którego sława o kilkanaście i kilkadziesiąt mil się rozbiegła. Takim jest Potapenko, dawny włościanin powiatu kaniowskiego, dziś człowiek zamożny, mieszkający w Rokitnie, majątku hr. Konstantego Branickiego. W jakiéj porze przejeżdżasz żydowską Rokitnę, masz mnóstwo z rozmaitych stron przybywających, widzisz bryczki, powozy, nawet karety; tłumy pieszych otaczają drzwi zdrowiedajnego doktora i rozwożą w świat sławę jego. Ktokolwiek przestąpił próg jego mieszkania, kogo owionęło powietrze tegoż, na kim się oparł wzrok jego, już zapewne uleczony, a cóż dopiero kto pokosztował ziół jego w pewnéj porze zbieranych, kogo dotknęła ręka Potapenki, temu żyć wiecznie bez cierpień. Coraz większa sława, coraz więcéj się opłaca słynnemu doktorowi, a on sam stał się niejako przedmiotem spekulacyi dla obywateli tutejszych. Mieszkał dawniéj w Potoku, stamtąd przeniósł się do Pawołowy, sprowadzony przez miejscowego właściciela, obiecującego mu rozmaite kor[illegible]większonych dochodów propinacyi. Umowa pod[illegible]ana nie została, a pan Potapenko przeniósł si[illegible]tego do Rokitny, zajął dom skarbowy i używa, jak mówią, rozmaitych dogodności, wyznaczonych mu przez administracyą tameczną. Nie przypuszczamy, aby obecnie za granicą bawiący właściciel hr. Konstanty Branicki, cośkolwiek wiedział o zaszłéj umowie; wiemy dobrze, że hrabia pewniejszym rękom powierzył zdrowie i życie tak włościan jak i oficyalistów swoich, urządziwszy w każdym ze swych majątków aptekę, lazaret i sprowadziwszy lekarzy zdolnych.

Kwestya oczynszowania idzie u nas bardzo powolnym krokiem; listy nadawcze zaledwie w kilku miejscach powiatu wprowadzonemi zostały, mimo gotowości do ustępstw ze strony obywateli zamożniejszych. Brak robotnika coraz więcéj czuć nam się daje, a niepewna pogoda nie obiecuje szczęśliwego zbioru.

ROSYA.

Petersburg, 5 sierpnia. (Tel.) Jour. de St. Petersb. zaprzecza wiadomości podanéj przez Indépendance belge, jakoby Rosya wspólnie z Francyą miała w Londynie poczynić kroki celem uznania skonfederowanych Stanów Północnéj Ameryki i celem pośrednictwa pomiędzy państwami wojnę prowadzącemi.

GALICYA.

Lwów, 1 sierpnia. Wczoraj odbyło się za duszę śp. Teofila Wiszniewskiego, jako w rocznicę śmierci, w kościele OO. Bernardynów o godzinie 11 żałobne nabożeństwo. Po mszy odśpiewano chorał Kornela Ujejskiego.

— Piszą stąd do Gaz. Polsk.: Gwałty ponawiające się tu i owdzie w naszym kraju na lasach i pastwiskach są smutnym skutkiem niezałatwienia sprawy lasów i pastwisk, czyli raczéj wrębu i wspólnego pasania, jakie używali włościanie za czasów pańszczyznianych w lasach i na pastwiskach należących do dziedziców włości. Załatwianie téj sprawy ciągnie się już od roku 1848, a wszelka przewłoka w niéj jest rzeczą wielce pożądaną dla stronnictwa nieprzyjaznego społecznemu ładowi i zgodzie między mieszkańcami jednéj i téj saméj ziemi. Kto stanowi to stronnictwo, nie potrzebuję objaśniać, wystąpiło ono dość jawnie na sejmie w roku 1861, występuje w radzie państwa zawsze i wszędzie na szkodę kraju. To same stronnictwo, które popiera wniosek podwyższenia podatków, które przyjmuje w imieniu Galicyi, budżet państwa przedłożony przez ministra finansów radzie państwa i niewspomni przytém ani słowem o zbytniém obciążeniu kraju, to samo podnieca lud wiejski tajemnie do szarpania się na własność dziedziców włości. Nie jestem skłonny rozstrzygać téj kwestyi na niekorzyść ludu. Owszem należę do tych, którzy dzielą z Lelewelem zdanie, iż używanie wrębu i pasanie na pastwiskach dziedzica było nie służebnością (Servitus), jak stosunek ten został ochrzczony w prawodawstwie austryackiém, ale wspólnością. To wszakże nie przeszkadza mi zaliczyć obecnego stanu kwestyi służebności do licznych klęsk, jakie nasz kraj od lat tak wielu dotykają, i to do jednéj z najcięższych.

Z kwestyi czysto społecznéj pierwotnie uczyniono prawną, przemieniając wspólność w prawo służebności, uczyniono ją oraz polityczną kwestyą. Ztąd sprawa, która mogła być załatwioną przy przeistoczeniu stosunków społecznych, rozprysnęła się na niezliczone mnóstwo spraw pojedyńczych, prywatnych procesów, które wiszą po sądach i urzędach. Ztąd także sprawa ta stała się igraszką stronnictw politycznych i stała się tak trudną do rozwiązania, że wedle dotychczasowego trybu traktowania, wątpię ażeby się dała rozstrzygnąć bez narażenia kraju na zaburzenia, przynajmniéj miejscowe.

Jeden byłby, zdaniem mojém, sposób na to, a tym jest oświecenie polityczne ludu. Powolna to droga, lecz zdaje się być pewną. Wniosek ten opiera się na faktach. Znane mi są miejsca, gdzie włościanie dopuszczali się ciągłych gwałtów w lasach i pastwiskach pewnego pana bardzo bogatego, nie słynącego zresztą ani z ludzkości ani szczodroty. Były więc ustawiczne zatargi między oficyalistami a włościanami i przedmieszczanami miasta należącego do dóbr rzeczonego pana. Gdy zwołano sejm i później radę państwa, do któréj włościanie wybierali posłów z wyraźném poleceniem wniesienia sprawy lasów i pastwisk, powstała w komitetach ciekawość, co się dzieje na sejmie a później co na radzie. Udali się w celu zaspokojenia swojéj ciekawości do ludzi, których mieli za wrogów swoich, do oficyalistów, ci czytali im z gazet wiadomości o czynnościach sejmu i rady a przytém udzielali także innych wiadomości. Poszło ztąd, że włościanie prosili o pożyczenie dziennika i że nareszcie go abonowali i w swoich kątach czytali. Po niejakim zaś czasie nareszcie oznajmił pewnego dnia herszt owych wszystkich napadów na lasy nadleśnemu, że on wraz z swojemi sąsiadami przyszli do przekonania, jako niepotrzebnie toczą wojnę z dworem o las, jako napadanie na takowy nie jest rzeczą godziwą, i zaniechali rzeczywiście odtąd wszelkich gwałtów, bo sprawa ta załatwi się niezawodnie dobrym sposobem. Odtąd nastała harmonia w téj okolicy między dworem a włościanami. Czy harmonia ta będzie stałą, czy nie popsują jéj postronne wpływy, czy będą umiały obie strony oprzeć się tym wpływom? tego pytania nie chcę przed czasem rozstrzygać, ale sądzę, że zależy to od oświeceńszéj warstwy społeczeństwa. Podobnie ma się rzecz w tych nie wielu miejscach, gdzie dziedzic majątku umiał sobie zjednać przychylność i zaufanie choćby kilku włościan w miejscu, gdzie mianowano światlejszych włościan członkami towarzystwa gospodarskiego i udzielano im pism przystępnych dla ich stopnia wykształcenia a zwłaszcza dziennika politycznego. Nie mamy dziennika politycznego, obliczonego na ludu wiejskiego potrzeby i nie dziwna, bo jest to rzecz trudniejsza, niż pisać dla oświeconych; nie popłaca tu ani dowcip, ani teatralny zapał, ani szumna płytkość, ani ociężała głębokość rozpraw, nie wyniosła się jeszcze nasza publicystyka do téj dojrzałości i wytrwałości, aby odziewać prawdy polityczne w formy ludowe.

Ztąd więc, że oświata polityczna ludu naszego jest tylko sporadyczna, jest dla nas owa sprawa lasów i pastwisk zawsze jeszcze tém groźniejszą, że nieprzyjaciele ładu społecznego w naszym kraju są czynniejsi niż my sami. Sprawa ta jest najważniejszą z tych, które zajmują uwagę publiczną, bo obchodzi ona całą prawie ludność kraju naszego. Nie masz téż w naszém życiu buliczném (jeżeli się godzi nazywać nasz stan ospałości życiem publiczném) nic godnego uwagi w téj chwili, zostaje wszystko in statu quo.

W dziennikarstwie jest cokolwiek większy ruch, niż był do nie dawna, przez, to, że mamy dwa dzienniki polityczne, jak wiadomo, z których każdy znajduje swoje koło czytelników. Pismo humorystyczne obrazkowe, które zaczęło od niedawna wychodzić pod rozmaitemi napisami (Komety, Bąka. Krzykacza) przemieniło się w peryodyczną Kuźnią i doznaje większéj wziętości.

Rada miejska choruje na podobne znużenie jak rada państwa, z tą różnicą, że tamta pamięta lepiéj o swojéj godności. Archiwum tutejszego magistratu objął już Wagilewicz, który zamierza rozpocząć na przyszły rok wydawanie aktów historycznych i dokumentów tam się znajdujących.

Pisma Ossolińskich pierwszy zeszyt jest na ukończeniu. Będzie on zawierał historyczną rozprawę Bielowskiego o początkach Halicza, A. Małeckiego o Słowackim, poezye nowe Zaleskiego i Lenartowicza, rozprawę nauk przyrodzonych Urbańskiego, z gospodarstwa społecznego Supińskiego, rozbiory krytyczne St. Pilata (frytjofowéj sagi) i K. Widmanna (z dzieła najnowszego J. Supińskiego o gospodarstwie społecznem). Oprócz tego będzie jeszcze ten tom mieścił materyały historyczne, pogląd bibliograficzny itd.

Gramatyka konkursowa polska nie może się doczekać wyzwolenia swego z więzów komisyi wiedeńskiéj, któréj została przesłana do przejrzenia. Oczekujemy z niecierpliwością, już nie przyznania temu lub owemu autowi nagrody, ale przynajmniéj możności publikowania jéj. Wiadomo, że między konkurentami jest A. Małecki, którego praca jakkolwiek w Wiedniu zostanie osądzona, jest niezawodnie cennym nabytkiem w téj gałęzi naukowéj. D. Łazowski wydał już swoję konkursową gramatykę drukiem.

Wincenty Pol bawi ciągle pośród nas (obecnie w Lubieniu w kąpielach), dzieł jego oczekujemy także już dość dawno, tém niecierpliwiéj, że wiemy iż o wydanie ich toczą układy.

W ogóle zdaje się, że rok bieżący i przyszły zaopatrzy z naszéj krainy obfitym i dobrym plonem piśmiennictwo nasze wiele jest bowiem rzeczy albo oczekujących druku albo gotujących się, o których na razie dyskrecya milczeć nakazuje.

— Książę Karól Jabłonowski odsunięty przez rząd od kuratoryi funduszu skarbkowego, nazad do dawnéj godności przywróconym został. Odsunięcie motywował rząd potrzebą zaprowadzenia większego ładu w zarządzie majątku, przychody bowiem zostały tak uszczuplone, że nimi wszystkim warunkom testatora zadosyć uczynić było trudno. Mianowicie dom przytułku dla 500 ubogich starców i 500 młodych sierót w Drohowyżu w którymby się uczyli rzemiosł, zupełnie został zaniechanym. Rząd objąwszy uporządkowanie na siebie, wyznaczył administratorem p. Sartyniego, pod kierunkiem jego, przychód zamiast podwyższać się, upadał coraz bardziéj, tak że ostatecznie tylko teatr niemiecki we Lwowie pochłaniający w niektóre lata do 40,000 złr., instytucya zupełnie krajowi obca, z funduszu tego pożytkował. Staraniem wydziału sejmowego, najwyższego opiekuna wszystkich zakładów czysto krajowych, dawny

rator wolą testatora na ten urząd powołany, prawa swoje yskał, i łącznie z dwoma członkami z łona wydziału sejmo- go przez marszałka mianowanemi i dwoma delegatami wybra- mi przez radę miejską lwowską z tytułu że Lwów znacznie wyposażenia drohowyżskiego się przyczynił, stanowi radę ministracyjną, kontrolowaną przez sejm krajowy.

Komitet towarzystwa agronomicznego ogłosił zamiar wy- wy narzędzi rolniczych i produktów krajowych na rok przy- y w Przemyślu. W komitecie tym zaszła niejaka zmiana, Przyłęcki sekretarz towarzystwa opuszcza swoję posadę, uda- e się na bibliotekarza do Wilanowa; w miejsce jego wszedł owizorycznie pan Grelinger, dotychczasowo pełniący obowią- i sekretarza prywatnego przy osobie ks. Adama Sapiehy.

— Gazeta Lwowska dowiaduje się, że w miasteczku zupolu pod Stanisławowem podczas rozbierania fundamen- w dawnego kościoła obok nowego klasztoru dominikanów, ndacyi hr. Kajetana Dzieduszyckiego, wydobyto marmurowy rkofag mieszczący w sobie zwłoki Stanisława Rewery Po- ckiego († 1667) z herbem Pilawą i nazwiskiem hetmana. ierzch sarkofagu mocno jest uszkodzony. Znaleziono także blicę marmurową z napisem, jako w katakumbach dawniej- ego klasztoru spoczywają zwłoki Potockich Jakóba i Miko- ja († 1651) oprócz wspomnionych zwłok Rewery. Nie znale- ono jednak dotąd jeszcze zwłok obu tamtych wojowników. rkofag Rewery złożono w nowym kościele Dominikańskim, stanie w osobnéj kaplicy, która ma być wybudowaną.

— W dziennikach urzędowych ogłoszone jest zawezwanie aczelnéj izby obrachunkowéj, wzywające Augusta Perlepa prze- onego biura rachunkowego we Lwowie, aby się stawił w ciągu tygodni. Pomieniony bowiem urzędnik podawszy się o ur- , zniknął bez wieści, nie czekając odpowiedzi na podanie oje. Urzędnik ten, jak donosi Dz. Pol. zniknął przed kilko- a miesiącami ze Lwowa zostawiwszy liczne długi jako wspo- nienie po sobie. Wierzyciele nadaremnie go szukają. Wię- szą część wierzycieli stanowią podwładni urzędnicy jego, od tórych on wyłgał pieniądze zaoszczędzone lub którzy akcepto- ali weksle jego. Nie mogli ci biedacy albo nie umieli odmó- ić swojemu naczelnikowi, i teraz pokutują.

FRANCYA.

Paryż, 1 sierpnia. Z Cherburga donoszą, że w przeszły ponie- iałek w samo południe wypłynął wielki parostatek Turenne o Meksyku. Wiezie on dwóch jenerałów, tj. jen. Forey i jen. urandol, cały sztab naczelnie dowodzącego armią meksykań- ką, dwudziesty batalion strzelców, liczący 845 ludzi, konie ofi- erów sztabowych i mnóstwo amunicyi i przyborów wojennych.

— Dnia 30 p. m. przypłynął do Tulonu skorochód parowy andon przywożąc ważne depesze z Civita-Vecchia; w sku- k tych depeszy odbierze podobno kapitan Pothuan, który do- odzi, jak wiadomo. dywizyą floty nagle z Tulonu przeciw za- achom Garibaldzistów wysłaną, intrukcye nakazujące mu rdziéj stanowcze i energiczne działanie. Brzegi rzymskie pod ścisłą strażą okrętów francuskich, mianowicie zatoki praczyńskiéj pilnują dwie fregaty parowe Descartes i Go- ez. Widzimy ztąd, że rząd francuski nie tylko wierzył w ja- eś zamiary Garibaldego, lecz wierzy jeszcze dotychczas, a pu- liczność giełdowa ciągle jeszcze niespokojna. Dzisiaj znowu owe obiegały pogłoski; telegrafem miała nadejść z Turynu iadomość, że Garibaldi już się do Czarnogóry puścił, inni je- nak twierdzą, że jeszcze jest na wyspie Sycylii, lecz wysłał już przód kilkunastu swych towarzyszów na brzegi tureckie wkrótce pójdzie za niemi. Chce on podobno rozniecić wojnę całéj Słowiańszczyznie tureckiéj, żeby się późniéj, przy danéj posobności, przedrzeć do Węgier i wyswobodzić kraj ten z nie- oli austryackiéj. Nawet w kołach dyplomatycznych zaczynają eraz lękać się o pokój europejski, ponieważ i półwysep włoski. ak to mówią, na wulkanie i groźna sprawa wschodnia lada hwilę wystąpić może na przodek sceny dziejowéj, wiele prę- zéj, niżby sobie tego życzyły wielkie mocarstwa europejskie. a drugiém posiedzeniu konferencyi europejskiéj w Stambule dczytano, po owych ogólnych oświadczeniach, o których wspo- mnieliśmy, obszerny memoryał rządu serbskiego, który domaga ę stanowczo zburzenia cytadeli białogrodzkiéj. Przeciw temu rotestował uroczyście reprezentant Porty, Aali pasza, i żądał by przed wszelkiemi dalszemi rozprawami konferencya uzna- a, że takie roszczenia są wręcz przeciwne traktatom. Porta gadza się li tylko na zmniejszenie liczby żołnierzy w załogach. ymczasem Serbowie nie odstąpią, jak się zdaje, od swego żą- ania, a rząd księcia Michała nie jest w stanie powstrzymania apału i nienawiści swego ludu, który nic już nie chce mieć spólnego z Turkami i cierpieć ich nie chce w kraju. W ca- éj Serbii odbywają się jawnie i otwarcie przygotowania do ojny i lada chwilę może przyjść do stanowczego starcia ludów hrześciańskich z bisurmaństwem, którego jarzmo stało się już iezno śném. Ludy chrześciańsko-tureckie myślały, że rozpo- zęte w Stambule konferencye, nie tylko sprawę serbską i czar- ogórską, lecz w ogóle stósunki wszystkich plemion chrześciań- kich pod panowaniem tureckiém będących w ostatniéj instan- yi rozstrzygnąć mają, rozdrażnienie ich stokrotnie się powięk- zy, gdy się niebawem o swojéj pomyłce przekonają.

— Sprawozdanie jenerała Lorencez nie zawiera żadnych owych szczegółów o utarczkach na górze Borrego i pod Ori- abą, prócz tych, któreśmy już wczoraj podali; zrobiło ono w Pa- yżu bardzo dobre wrażenie, zwłaszcza że łagodność, z którą enerał Lorencez odpowiedział na list Zaragozy, wzywający go o kapitulacyi, nie mało wszystkich zadziwiła. Jenerał Forey areszcie w poniedziałek stanowczo wypłynął z Cherburga pa- ostatkiem Turenne i zdaje się, że z powodu znacznego po- epszenia stanu zdrowia w Vera-Cruz, tak jenerał jako i wszy- kie oddziały wojska popłyną wprost do Meksyku, bez aklima- zowania się na wyspie Martinice.

— Obiegała pogłoska na giełdzie, że gabinet paryski wy- łosował do wszystkich mocarstw które uznały Królestwo Wło- ie notę dyplomatyczną, tyczącą się sprawy włoskiéj, zwraca- e ich uwagę na niepodobieństwo dłuższego załogowania Fran- uzów w Rzymie i na konieczność powołania kongresu, któryby ecz tę stanowczo rozstrzygnął; pogłoska ta jednak potrzebuje potwierdzenia. Minister Thouvenel odjechał w niedzielę na czas niejaki, aby żonę swoję zawieść do wód do Ems. Twierdzą że istotnym celem téj podróży jest spotkanie się z ministrami austryackimi Schmerlingiem i Rechbergiem, z innéj strony zaś słychać, że minister francuski przepędzi dni kilka w Berlinie.

— Monitor urzędowy zwraca uwagę na postępowanie garstki żołnierzy francuskich którzy walczą w Chinach. Trzeci batalion lekkiéj piechoty afrykańskiéj, pod dowództwem podpułkownika Mangin przybył 15 kwietnia do Szangai, dwa dni późniéj odznaczył się już przy szturmie twierdzy Tsiwapoo; d. 27 zdobywa szańce nieprzyjacielskie pod Nersian, d. 29 zabiera reduty pod Kading; 12 maja szturmuje Tsing-Po, 16 maja zdobywa Nakio, gdzie poległ admirał Protet, a wróciwszy do Szangai, wysłany został znów do Kuding, aby zabespieczć temu miastu dowóz żywności.

— Pays donosi, że w Orizabie d. 25 czerwca stracono znanego złoczyńcę, który schwytanym został w chwili, kiedy chciał zamordować jenerała Almonte i posła francuskiego Dubois de Saligny.

— Ostatnie depesze z Saigonu opisują napaść wojska siamskiego na posiadłości francuskie; wojsko to goniło za pobitymi buntownikami kochinchińskimi, którzy się do miasta Tai-ning schronili. Francuzi zniewolili Siamczyków do powrotu, zbiegłych zaś buntowników w pewnych miejscach osadzili.

— Wieść o klęsce Europejczyków w Chinach powstała ztąd, że jenerał Staveley z 600 ludźmi chciał wprowadzić pociąg żywności do miasta Kah-Ding, leżącego przeszło 4 mile od Szangai, gdzie była mała załoga europejska. Oddział jenerała napadnięty przez 10,000 Taipingów odparł ich odważnie, gdy jednakże nazajutrz pokazało ich się przeszło dwa razy tyle, uznał jenerał za rzecz zbyteczną, narażać swych żołnierzy na oczywistą zgubę i zabrawszy z sobą załogę z Kah-Ding wróci ze wszystkimi szczęśliwie do Szangai.

— Cesarz d. 8 bm. wróci z Vichy do St. Cloud. Kazał on podobno powiedzieć ministrowi Thouvenelovi, żeby, ze względu na groźny stan rzeczy obecny, urlop swój skrócił.

— Zanosi się w istocie na rozwiązanie ciała prawodawczego; przynajmniéj w ministerstwie spraw wewnętrznych przedsięwzięto już wszystkie przedwstępne prace do przyszłych wyborów, mianowicie sprawdzenie spisów wyborczych i wyznaczanie kandydatów rządowych.

— Półurzędowy Pays wyraża się dziwnie powiadając, jako rząd francuski kazał oświadczyć w Stambule, że wniosek księcia czarnogórskiego o zawieszenie broni przyjętym być powinien.

— Słychać, że król W. Emanuel razem z cesarzową trzymać będzie do chrztu swego wnuka, zrodzonego z księżny Klotyldy; tymczasem król ten jest pod klątwą kościelną, wątpią zatém, żeby go arcybiskup paryski za ojca chrzestnego przyjął.

— Minister spraw duchownych i wychowania wystósował do biskupów okólnik, przypominając im, że podług przepisów konkordatu nietylko biskupi, ale i proboszcze oddalać się nie mogą z miejsca swego urzędowania na dłużéj jak na dwa tygodnie, nie zawiadomiwszy o tém poprzednio ministerstwa; wszakże biskupi tego okólnika podwładnym swoim nie udzielili.

ANGLIA.

Londyn, 5 sierpnia. Na wczorajszém posiedzeniu izby wyższéj odpowiedział lord John Russell na zapytanie lorda Campbella, że rząd nie otrzymał od żadnego obcego państwa wniosków tyczących się uznania Stanów południowych Północnéj Ameryki. Pomiędzy Anglią a Francyą panuje w téj kwestyi zupełna jednozgodność.

WŁOCHY

Turyn, 2 sierpnia. Uwięzienie pułkownika Acerbi zrobiło tu nie małe wrażenie. Były intendant armii południowéj, którego minister wojny w randze téj potwierdził, jest jeszcze zawsze najpoufalszym przyjacielem Garibaldego. Trzymają go na cytadeli pod ścisłą strażą. Podczas tego wydał Garibaldi nową proklamacyą, która tak jest ułożona, że wszelkim domysłom otwarte zostawia pole. Zwraca się on bowiem do ludności słowiańskiéj pod rządem austryackim i tureckim, zachęca ją do zgody i wytrwałości, rozszerza się nad swém ulubioném tematem, solidarnością interesów narodowości i powiada w końcu: „Ofiaruję wam w imieniu Włoch braterską przyjaźń i pomoc. Połączeni zwalczać będziemy despotyzm, połączeni uwolniemy inne ujarzmione narody.“ Stronnictwo akcyjne zbiera tymczasem pieniądze; komitet genueński rospisał w celu rychłego wyswobodzenia Rzymu i Wenecyi na członków stowarzyszeń demokratycznych nadzwyczajną składkę, po jednym franku na osobę.

— Dziś przyjmował król Wiktor Emanuel wicehrabiego da Correira w uroczystém posłuchaniu. Wicehrabia jest upoważniony do proszenia urzędownie o rękę księżniczki Pii dla swego monarchy, króla portugalskiego. Przy posłuchaniu rozwinięto nadzwyczajny przepych. Księżna genueńska przybyła naumyślnie na akt ten z Lagomaggiore.

— Italia donosi: „Cairoli, którego za naczelnika werbunków garibaldowskich uważają, przejeżdżał dnia 24 lipca w powrocie z Włoch wyższych do Palermu przez Neapol; powiadał on swym przyjaciołom w Neapolu, że Garibaldi liczyć może na 100,000 ochotników z północnych Włoszech. Ciągle przejeżdżają członkowie stronnictwa akcyjnego przez Neapol udając się do Palermu. Jest jak się zdaje w planie, utworzyć w prowincyach sycyliańskich i neapolitańskich rządy tymczasowe pod hasłem: „Włochy i Wiktor Emanuel!“ które istnieć mają aż do odzyskania Wenecyi i Rzymu.“ Doniesienie to dziennika włoskiego nie bardzo jest prawdopodobném.

Turyn, 4 sierpnia. (Tel.) Minister wojny wydał w skutek proklamacyi króla roskaz dzienny do armii, w którym pomiędzy innemi powiada: Przez waszę stałość unikniecie największego nieszczęścia, wojny domowéj. Gdyby wedle słów wypowiedzianych przez króla karygodna niecierpliwość nie miała się uśmierzyć, natenczas będziecie pełnić waszę powinność, chociażby wam to jak największą sprawić miało przykrość.

W Neapolu przyjęto proklamacyą króla nadzwyczaj pomyślnie. Usposobienie kraju okazało się jednogłośnie w prawdziwém świetle. Spodziewają się, że rząd skorzysta z tego, ażeby kwestyą rzymską doprowadzić do rozwiązania. Eskadra angielska otrzymała roskaz do wspólnego działania z eskadrami włoską i francuską.

Podług wiadomości z Palermu przybył tam jenerał Cugia i przyjęto go z przychylnością. Miasto zupełnie było spokojne. Kilku przyjaciół Garibaldego udało się do lasu Fincuzza, kilka oddziałów wojska wymaszerowało tamże. Kilku młodych ludzi opuściło miasto i powróciło do swych ognisk domowych.

Turyn, 5 sierpnia. Telegrafują stąd do Ostd. Ztg.: Cuzio posłał deputacyą z proklamacyą królewską do Garibaldego, który prośby odrzucił a nawet listu od Medicego nie przyjął. Zapewniają, że Garibaldi idzie w głąb kraju, dokąd wojska go ścigają. Duch wojska jest wyborny. Jeszcze mają nadzieję załatwienia téj sprawy bez użycia przemocy.

TURCYA.

Serbski Białogród, 30 lipca. Do dziennika Novice, wychodzącego w Lublanie, stąd piszą: U nas wszystko do boju gotowe. Trzeba widzieć na własne oczy, jak wieśniacy w tak krótkim czasie mogli się przysposobić na żołnierzy, musztrują się wybornie, jak armie europejskie, pieszo z rusznicą, konno i przy armacie. Młodzi, starzy, uzbrojeni w broń belgijską, wszyscy w uniesieniu i pełni otuchy. Obawy przed Turkiem żadnéj, owszem wszyscy pałają chęcią zmierzenia się z niemi. Nawet wieśniaczki widzisz jak toczą koniem, fraszki huzar. Naród serbski z dnia na dzień spodziewa się chwili gdz e taniec rospocznie, jedna tylko obawa, że dyplomacya potrafi usunąć okazyą. W Topczyderze, na kwadrans drogi od Białogrodu, urządzają szpitale wojskowe.

— Z rozkazu gubernatora Bosnii, Osmana paszy, Turcy w Uszycy, warowni serbskiéj, dnia 26 lipca zajęli w mieście meczet i kawiarnią w których się fortyfikują. Rząd serbski upatrując w tém słusznie złamanie konwencyi i przekroczenie praw służących załogom tureckim w Serbii, zaprotestował i wydał surowe rozkazy dla zapobieżenia starciu. Z dolnego Dunaju donoszą, że austryackie parowce przywożą mnóstwo baszybozuków do Widynia.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 6 sierpnia. Od niepamiętnych lat nie nawiedzały tak gwałtowne burze nasze Księstwo, jak to w tym roku. Niedawno donosiliśmy o szkodach, jakie wyrządziła trąba powietrzna w biedném a tak często nieszczęściami nawiedzaném Żerkowie, dziś dowiadujemy się, że podobny uragan nawiedził w dniu 3 b. m. okolice Środy i Miłosławia, tylko że nie trwał tak długo i dla tego tyle szkód nie wyrządził. Nierównie większa trąba powietrzna nawiedziła nazajutrz dnia 4 b. m. miasto i okolice miasta Bnina. Na żwirówce powyrywała wysokie topole częścią z korzeniami, zostawiając doły długie czasami na 9 stóp a szerokie na 6 stóp, częścią też połamała takowe. Komunikacya na żwirówce była niejaki czas zupełnie przerwana. W mieście przewróciła już to zupełnie już to częściowo przeszło 40 domów a za miastem kilka wiatraków. Porywała zwierzęta i ludzi i unosiła ich kilkadziesiąt kroków. W polu pracujący ludzie musieli się na ziemię kłaść, by nie uledz podobnemu losowi. Straty są bardzo znaczne.

Z Pleszewskiego, 5 sierpnia. Wilki, które do tutejszego powiatu z Królestwa Polskiego przeszły, narobiły już dużo szkody. Ażeby się pozbyć tych nieproszonych gości, rozporządził landrat tutejszego powiatu, p. Gregorowius, wielką obławę na dzień 9 b. m. Polowanie to podzielono na cztery obwody. Pierwszy obwód Cząszczewo, wieś położona pomiędzy Jarocinem a Nowém miastem, stawi 566 naganiaczy. Miejsce zebrania jest dom leśniczego w Cząszczewie. Drugi obwód Góra, położona nad żwirówką z Jarocina do Jaraczewa, stawi 927 naganiaczy, a miejscem zebrania jest nadleśniczostwo w Górze. Trzeci obwód Jarocin stawi 1200 naganiaczy, a miejsce zebrania jest dom zajezdny w Witaszycach, wsi położonéj na żwirówce z Jarocina do Pleszewa. Czwarty obwód Mały Lubin stawi 1403 naganiaczy, a miejscem zebrania jest Sucha. Każdemu myśliwemu wolno jest wziąć udział w téj obławie i nie potrzebuje wcale mieć karty do polowania. Stawić mu się wolno, w którém chce miejscu zebrania.

Borek, 4 sierpnia. Do Ostd. Ztg piszą ztąd pomiędzy innemi: W końcu zeszłego tygodnia żądał pewien wieśniak w traktyerni w X. wódki za trojak; wypiwszy już poprzednio małą porcyą tego nektaru. Gospodyni nie chciała mu nalać, aż niezapłaci pierwszéj swéj porcyi. Wieśniak uczuł się tém być obrażonym, a kiedy gospodyni nie chciała ustąpić, przyszło do kłótni. Przytomny tam komisarz obwodowy chwycił chłopa za kołnierz i wyrzucił go za drzwi, z których po kilku kamiennych schodach schodziło się na ulicę. Wieśniak tak nieszczęśliwie upadł, że butelką od wódki, którą miał przy sobie, podbrodek zupełnie przerznął, z czego dostał nader niebespiecznego upływu krwi.

— Otrzymali w ciągu lipca na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw pp. Aleksy Rzecha z Mistka w Morawie, Juliusz Schiller z Blaudy w Morawie, Franciszek Wybiral z Berna, Józef Tietze z Gralicha w Czechach, Julian Łużecki z Kobylnicy, Paweł Popiel z Krakowa i Leon Madejski z Laszek. Stopień doktora medycyny: pp. Antoni Antecki z Krakowa, Leonard Fryderyk Voigt z Lublina, Bolesław Placcr z Krakowa. Jan Antoni Biesiadecki z Sieklówki. Stopień doktora chirurgii: p. Feliks Wysocki z Krakowa. Stopień magistra farmacyi: pp. Franciszek Buczek z Trzebownicy, Stanisław Bursa z Kełomyi, Karol Czernicki z Krakowa, Wiktor Filipek z Nowego Sącza, Rudolf Beer z Bochni, Hipolit Pohlman z Krynicy. Prócz tego wydano 9 patentów na akuszerki. Dodać tu możemy, że dnia 30 lipca w Heidelbergu znany z prac swoich literackich pan Antoni Emil Białecki, Krakowianin, dostąpił stopnia doktora filozofii i magistra sztuk wyzwolonych. W Wrocławiu dnia 5 sierpnia dostąpili stopnia dra medycyny p. Zygmunt Stanowski i p. Jul. Bendowski.

— Pod napisem „Sprawy szlacheckie w wojsku“ ogłosiła wiedeńska Militair Ztg rozporządzenie okólne z d. 18 maja r. b. w którém te słowa się mieszczą: Nadawanie nazwisk od miejsca, rzeki lub okolicy jako przydomek, o ile nie jest z tém związane posiadanie własności, bywa w ogóle niewłaściwém i tylko osobliwe czyny woj nne dają prawo do żądania podobnego przydomku od miejscowości. Opłata od wywyższenia stanu pobieraną będzie w następującém stopniowaniu: za tytuł książęcy 12,600 złr., za tytuł hrabiowski 6300 złr., za baronowski 3150 złr., za szlachecki 1575 złr., za proste szlachectwo 1050 złr. Opłata od przydomku wynosi dziesiątą część opłaty jaka odpowiada stopniowi szlacheckiemu téj osoby, która otrzyma pozwolenie używania przydomku. W razie gdyby sobie życzono ozdobniejszego wydania dyplomu, na ten cel zapłata, która jednak nie może wynosić mniéj nad 20 złr., będzie osobno kwitowaną jako wynagrodzenie za robotę kaligraficzną.

Na nieszczęśliwych z Żerkowa.

Z przeniesienia 8 tal. 11 sgr. 6 fen.

Nadesłano: Ks. J. Lewandowski z Lubasza 3 tal. — Pani L. C. z Poznania 5 tal.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

[2418] **Obwieszczenie.**

Cena gazu zniżoną została od 1 lipca r. b. z tal. 3 na 2 tal. 20 sgr za 1000 stóp kubicznych. Rozprzestyzenienia i nowe zakłady gazociągów upraszamy wcześnie zameldować.

Poznań, dnia 1 sierpnia 1862.

Dyrekcya zakładu gazowego.

Księgarnia i antykwarnia **J. Lissnera** w Poznaniu sprzedaje

Najnowszy sekretarz 1862

czyli podręczny przewodnik pisania listów itd. zawierający nadto zbiór powinszowań oraz wiadomości o rewersach itd.,

za 1 tal. 10 sgr. [2416]

Wydzierżawie ie Hotelu w Wilnie.

Przebudowawszy, moję w samym środku miasta **Wilna** położoną, na 2 pryncypalne ulice wychodzącą, 4piętrową possessyą: na **Hotel,** — poszukuję do takowego dzierżawcę od dnia 1 października r. b.

Do owego czasu mieścić się będzie w zabudowaniu 30 świeżo umeblowanych i z wszelkiemi możliwemi wygodami urządzonych pokoi gościnnych, oraz obszerna sala jadalna, pokój billardowy, kuchnia, lodownia, pralnia, stajnie, wozownie i mieszkanie dla dzierżawcy. W trakcie zaś przyszłego lata, przybędzie jeszcze 15 pokoi gościnnych również świeżo umeblowanych, z urządzeniem gustownem i wygodném.

Gdy w skutek zaprowadzenia sieci dróg żelaznych, Wilno stało się główną stacyą kolei Petersburgsko-Berlińskiéj i Warszawsko-Petersburgskiéj — i wypływający ztąd niezwykły ruch, wywołał potrzebę założenia wielkiego Hotelu, na sposób dotąd w mieście nie istniejący — przeto przedsiębierstwo to polecić można sumiennie jako interes, który się pięknie procentować będzie.

Chęć dzierżawienia mający zechcą się zgłosić w listach frankowanych wprost do mnie — lecz tylko do dnia 1 września r. b. — późniéjsze bowiem odezwy zostaną bez odpowiedzi.

Jakkolwiek ustne porozumienie byłoby do życzenia — to jednakże i na piśmienne zapytania chętnie wszelkich bliższych udzielę informacyi.

W Wilnie, w miesiącu lipcu 1862.

[2378] **A. Lebensohn.**

Gospodarstwo moje w **Sadach** pod **Tarnową**, składające się z 50 mórg pszennéj roli z nowym pięknym domem mieszkalnym (w położeniu przy Berlińskiéj szosie) i nowemi chlewami mam zamiar z wolnéj ręki sprzedać. Bliższa wiadomość w Środzie u p. **Doga** lub też w miejscu u pani **Gworzewskiéj.**

[2419] **Marcin Doga.**

Przy ul. Wronieckiéj No. 4 na pierwszém piętrze są tanio do sprzedania **nowe meble palisandrowe, orzechowe i mahoniowe.** Meble te obejrzeć można od godziny 8 do 1 i po południu od 3 do 7. [2420]

ALBERT,

Towarzystwo zabespieczające życie

w Londynie.

Założone w roku 1838.

Koncesyonowane na król. pruskie i król. saskie państwa itd.

Główne biuro dla Niemiec:

w Berlinie, Jäger-Strasse No. 61 a.

Kapitał zakładowy	fnt szt.	718,647	tal.	4,790,980
Podpisany kapitał akcyjny	„	500,000	„	3,333,333
Roczny dochód z premii około	„	300,000	„	2,000,000
Od założenia Towarzystwa zapłacono w przypadkach śmierci i w dywidendzie około	„	1,000,000	„	7,000,000
Nowe zabespieczenia jednego roku podwyższają dochód z premii o około	„	30,000	„	200,000

Trwałe to Towarzystwo, które przez swe obfite środki i przez swą doskonałą administracyą zabespieczonym jak największe daje bespieczeństwo, zawiera, jak to prospekt obszernie wywodzi, zabespieczenia wszelkiego gatunku. Zabespieczeni z udziałem na wygraną biorą w niéj udział od pierwszego roku swego przystąpienia do Towarzystwa; rozdział wygranych następuje co trzy lata, a najbliższy nastąpi w biegu tego roku; wygrane na ten przeciąg czasu wynosiły dotąd 32—60 procent premii rocznéj. Wedle udzielonéj koncesyi Towarzystwo w zdarzyć się mogących sporach przyjmuje wytoczenie sprawy przed sądami krajowemi, lub poddaje się wyrokowi krajowych sądów polubowych. Premie są tanie i stałe, dopłat nigdy się nie daje, przy zabespieczeniu wykonać się mające formalności ograniczone są na minimum; zabespieczają się także niezdrowe osoby za premią umiarkowanie podwyższoną. W razie śmierci Towarzystwo postępuje w sposób najliberalniejszy, przez co sobie już i tu przez wypłatę bardzo znacznych sum pozyskało powszechne uznanie i zaufanie.

Prospekty, jako też wszelkie bliższe szczegóły udziela jak najchętniéj

Ajentura jeneralna dla Poznania

J. D. KATZ I SYN,

ulica Podgórna No 14.

Uwaga. O przyjmowanie ajentur niechaj się odpowiednie osoby łaskawie zgłoszą franko do powyższéj ajentury. [2412]

Mający chęć wypożyczenia **5000 tal.** na pewną hypotekę zechcą do mnie się zgłosić z wyszczególnieniem warunków.

Rogoźno, dnia 5 sierpnia 1862.

Polomski,

[2413] rzecznik i notaryusz.

Nauczyciel domowy, który ucznia do Tercyi przysposobić może, prosi o pomieszczenie. Adres: **B. K. L. w Pleszewie poste rest.** [2414]

Guwernantka Polka, posiadająca język francuski i muzykę zechce się zgłosić do ekspedycyi Dziennika. [2415]

Dla pomocników budowy machin!

Za dobrém wynagrodzeniem znajdą w mojéj fabryce gospodarczych machin 2 formierzy, 2 tokarzy żelaza i 10 do 14 ślusarzów, lbu pomocników budowy machin stałe zatrudnienie.

Robotnicy, którzy w pracach tych dobrze są wyćwiczeni i na trwałe zatrudnienie zważają, zgłosić się mogą tak osobiście, jako też i piśmiennie załączając odnośne świadectwa. Dodaję nadto, że żonate osoby przedewszystkiém uwzględnione będą.

Grudziądz, 14 lipca 1862.

[2242] **Karól G. Mütler.**

Biały płynny kléj

z fabryki

E. Gaudin, 6, rue de Mézières w Paryżu.

Kléj ten służy do klejenia papieru, tektur, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korków itd. Kleju tego dostać można w butelkach oryginalnych po 4 i 8 sgr. u

Adolfa Ascha,

[2417] ul. Zamkowa 5.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 6 sierpnia.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Działowska z Mgowa, Karczewska z Wyszakowa, Radońska z Kociałkowéjgórki, Radolińska z Polski, i Rezlow z Książek, wł. dóbr Radziminski z Zdziechowic, Radoński z Dominowa, Skrzydlewski z Mechlina i Skrzydlewski z Ocieszyna, obyw. Robinicki z Krotoszyna.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Rożnowski z Arcugowa, prob. Szejdurski z Ottorowa i budowniczy Seeck z Berlina.

HOTEL PARYSKI. Prob. Waleński z Pniew i Janicki z Kurnika, pani Karłowska z Dobieszewa, wł. dóbr Chłapowski wraz z żoną z Bagrowa, Kompf z Krzesin i Akoliński z Paczkowa, rolnik Kowalski z Lennéjgóry i kamelarz Winżewski z Grodziska.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Asesor Zirn z Wilna, kupcy Hundins i Rosenfeld z Berlina, Meyer z Wrocławia, Poppe z Drezna i Ulrich z Drossen.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr bar. Recke z Żekna, insp. Teschke i kupcy Henschel z Wrocławia, Henschel z Sommerfeldu, Heine z Szczecina, dr. Traube z Reciborza, Przewisiński i Giesike z Lipska, Caro z Wiesbaden, Schlick z Magdeburga, Lenge z Haspy, Wildfang z Bremy i Haas z Paryża.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Bluecher z Mecklenburg-Schwerynu i Carsten z Lubeki, obyw. Zerbstmann z Elbląga, redaktor Naumann z Wittstock, sztukmistrz Carrée z Brukseli, ob. Bohlen z Pomeranii, technik Glass z Warszawy, inżenier Charliton z Berlina, urz. Kayser z Wildenburga, fabrykant Benguerell z Lyonu i kupiec Schmidt z Szczecina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Podpułkownik Colomb z Śremu, wł. dóbr Turno z Słopanowa i Bornicki z Altwasser, fabr. Meider z Gdańska, wł. dóbr Krugmann z Rügenwalde i Waligórski z Rostworowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 6 sierpnia

Żyto: nieco mocniéj się trzymało w cenie, na sier. 43⅓ pł. 43½ żąd., sier.-wr. 43 1/12 pł. 43⅙ żąd., wrz.-paź. 43 pł. 43⅙ żąd., paź.-list. 42¾ pł. 42⅝ żąd., list.-gr. 42⅛—¼, gr.-stycz. 42 tal. żąd. Okowita: z beczką na sier. 18⅔—¾, wrz. 18 1/12, paź. 18 list. 17¼—⅓, gr. 17⅙, st. 17 tal. pł.

Berlin, 5 sierpnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—80 tal. płacone wedle jakości. Żyto: wyp. 2000 cent., w miejscu 2000 funtów 48¼—51¼, na sier. 50½—⅞—51, sier.-wr. 50—¼, wrz. paź., 49⅝—⅞ pł. 50 żąd., paź.-list. 48½—¾, list.-gr. 47¾—48, na wiosenną odstawę 47¼—⅜ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szf. 35— tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 25—29, sier. 25¾ pł., sier.-wrz. 25⅝ żąd., wr.-paź. 25 paź.-list. 24⅝ żąd., list.-grud. 24½, na wiosenną odstawę 24½ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 14⅜ żąd., na sier. 14⅓ sier.-wrz. 14⅓ żąd., wr.-paź. 14¼—⅓, paź.-list. i list.-gr. 14¼ pł., maj 14⅓ tal. żąd. Oléj lniany w miejscu 14⅙ tal. pł. Okowita: wyp. 150,0 kwart, w miejscu 8000% Tral. bez beczki 19 17/24 z beczką 19⅛, na sier. i sier.-wr. 19 1/12—⅙, wrz. paź. 19⅙—¼ pł. 19⅓ żąd., paź.-list. 18¼—⅓ 5/12, list.-gr. 17¾—⅝, maj 18¼—⅓ tal. pł.

Wrocław, 5 sierpnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	87—90	83	75—81
„ żółta	86—88	82	73—80
Żyto	58—59	56	53—55
Jęczmień	43—45	42	38—40
Owies	27—28	25	23—24
Groch	52—55	51	47—50

Na giełdzie: Żyto: na sier. 45 żąd., sier.-wr. 44¾, wrz.-paź. 44¼—½, paź.-list. 43¼, list.-gr. 43 p kw.-maj 43 tal. żąd. Owies: na sier. 22tal. żą Oléj rzepiowy: ceny mało co zmienione, w miejscu 14⅙, na sier. i sier.-wrz. 14 1/12 żąd., wrz.-paź. paź. 14 pł., paź.-list., list.-gr. i gr.-stycz. 14, kw maj 13⅝ tal. żąd. Okowita: słabo się trzymała cenie, w miejscu 18¾ żąd., na sier., sier.-wrz. i wrz paź. 18⅓, paź.-list. 17½ żąd., list.-gr. 17⅙ tal. pł kw.-maj 17¼ tal. żąd.

Szczecin, 5 sierpnia.

Z powodu obecności poselstwa japońskiego nie zawierano dziś na giełdzie żadnych interesów.

Bydgoszcz, 5 sierpnia.

Pszenica: węcpel 66—76 tal. Żyto 46—50 tal. Jęczmień: wielki 32—36, mały 25—30 tal. Groch 42—44 tal. Owies: szefel 1 tal. do 1 tal. 6 sgr. Rzep: 90—96. Rzepak: 88—94. Okowita: 8000 Trallesa 19⅝ tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 6 sierpnia 186 od tal	sg	fn.	do tal	sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	25	—	2	27
„ średniéj „	2	20	—	2	22
„ ordynar. „	2	12	6	2	17
Żyta ciężkiego „	1	25	—	1	27
„ lżejszego „	1	20	—	1	22
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—
„ małego „	—	—	—	—	—
Owsa „	—	25	—	1	2
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	10	—	1	12
Perek „	—	11	—	—	13
Masła, garn.	1	25	—	2	5
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 5 sierpnia	18	20	—	18	25
dnia 6 —	18	20	—	18	25

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 5 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	102¼	—
— rząd. 1859	5	—	108½
— 50, 52 konw.	4½	—	100
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102⅞
— 1856	4½	—	102⅞
— prem. 1855	3½	125½	—
Obligi długu skarb.	3½	—	90⅞
— Marchii	3½	—	90¼
Listy zast. March.	3½	—	93⅛
— Prus Wsch.	3½	89½	—
— — —	4	—	100¼
— Pomor.	3½	—	92⅛
— —	4	—	101⅝
— W. Ks. Pozn.	4	—	104¾
— — (nowe)	3½	—	99⅛
— — (nowe)	4	—	99¼
— Szląskie	3½	—	95⅛
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	89⅛	—
— — —	4	—	100¼
— rent. March.	4	—	100½
— Pomor.	4	—	100¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	100
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	100¼
— Nadreńskie	4	—	100½
— Saskie	4	—	100½
— Szląskie	4	—	100¾
Papiery zagraniczne.		—	
Austr. metall.	5	—	57
— Pożycz. narod.	5	—	66
— Oblgii 250 fl.	5	73	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	86⅞
— 6 —	5	95¾	—
Rosy. poży. angiel.	5	—	94

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	83¾
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94¾
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	87⅝
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92¾
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109⅞
Złota. funt. cel	—	—	461½
Srébra dito.	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bank.	—	—	79¾
Polskie bil. bank.	—	—	87⅜
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	140	—
Berlin-Hamb.	4	—	119¼
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	216
Berl. Szczecin	4	—	129
Wrocł.-Freib.	4	—	130½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	79
Koźlo-Bogumin	4	—	57
— pierwot.	4½	92¾	—
— —	5	—	95½
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	77
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	159
— Litt. B.	3½	139	—
Opol-Tarnowic	4	—	50
Starogr.-Pozn.	3½	—	106
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115¾

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	94½	—
Gdański bank pryw.	4	—	103¾
Dysk. Udział kom.	4	—	97
Gota. bank. pryw.	4	—	83¾
Hanow. dito	4	—	99½
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	77⅞
Magd. bank pryw.	4	—	90½
Pomor. bank. rycer.	4	94	—
Pozn. bank prow.	4	—	98¼
Prusk. udz. bank.	4½	123½	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	98
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	93½
Minerwy Szląskiéj	5	—	32½
Concordia	4	110	—
Magd. assek. ogn.	4	—	480
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	4½	—	101⅞
Berl.-Hamb.	4½	—	99½
— II. Em.	4½	—	99½
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	99¼	—
— Litt. C.	4½	101¼	—
— Litt D.	4½	101¼	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	96½	—
Koźlo-Bogumin	4	—	92
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
— konwen.	4	—	99
— — III ser.	4	—	98½
— — IV. ser.	4½	—	102
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	97¼	—
— Lit. E.	3½	85½	—
— Lit. F.	4½	—	101¾
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100¾

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 5 sierpnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		87½	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	80 1/12	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	104¼
— nowe	3½	—	98¾
— nowe	4	—	99 1/12
— Listy Rent.	4	100¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	95½	—
— nowe Lit. A	4	102½	—
— nowe	4	102½	—
— Lit. B.	4	102¾	—
— Lit. C	4	—	—
— Listy Rent.	4	101⅓	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	88	—
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	66¼	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	98½	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	129⅞
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97 12	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	78⅞	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	160¼	—
— Lit. B.	3½	140	—
— obl. z pr. pierw.	4	97¾	—
— ....Lit. E.	3½	85¾	—
— ....Lit. F.	4½	102½	—
Opol. Tarnow.	4	50	—
Koźlo-Bogumin	4	—	56
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 6 sierpnia.

Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe	3½	—	99
— nowe	4	—	99
Pozn. List. Rent.	4	—	100
— akc. bank. prow.	—	—	98
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	90
— poży. skarb.	4	—	99
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	108
— poż. z premią.	3½	—	125
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	87
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	87
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.